

JOLANTA MALINOWSKA

COLORES RHETORICI NIEKTÓRYCH MÓW STANISŁAWA ORZECZOWSKIEGO

Wśród gatunków literackich stosowanych przez Orzechowskiego mowa była gatunkiem dominującym w jego twórczości. Ze względu na swój uniwersalny charakter mogła być, obok listu, narzędziem polityki czy perswazji niemalże w każdej sprawie. W burzliwym, pełnym konfliktów życiu Orzechowskiego nie brakowało okazji do pisania czy wygłaszania mów, toteż tematyka ich jest dość bogata, podobnie jak bogata jest liczba adresatów tychże pism. Przedmiotem analizy będą tutaj trzy mowy Orzechowskiego: dwie wypowiedzi nawołujące króla i szlachtę do wojny z Turcją oraz mowa pogrzebowa napisana po śmierci Zygmunta Starego w 1548 roku.

Przegląd nasz rozpoczniemy od dwóch mów antytyreckich zatytułowanych: pierwsza – *De bello adversus Turcas suscipiendo [...] ad equites Polonos oratio*, i druga – *Ad Sigismundum Poloniae Regem Turcica secunda*. Były one jednymi z najwcześniejszych utworów naszego autora. Widać w nich jeszcze pewną świeżość młodego twórcy, który później zaplątał się nieco w znane dylematy, będące w konflikcie z nauką Kościoła. Adresatem pierwszej z mów jest szlachta – *equites Poloni*, co w decydujący sposób wpływa na dobór środków i sposobów perswazji. Główna idea mowy polega na przekonaniu szlachty o konieczności wypowiedzenia wojny Turkom. Orzechowski uważa, że właśnie teraz nadszedł ten najważniejszy moment, aby uderzyć na Turcję. Mowa jego, jak wiemy, nie odniosła zamierzonego skutku, wkrótce zatem napisał drugą, tym razem adresowaną do króla, ale i jej efekty były podobne. Niezależnie jednak od przyjęcia, z jakim spotkały się obie te wypowiedzi, stwierdzić należy, że stanowią one wspaniałe przykłady klasycznej sztuki oratorskiej. Odznaczają się dopracowaną we wszystkich szczegółach kompozycją oraz logicznym układem treści.

Turcyka I rozpoczyna się opisem niebezpieczeństwa i zagrożenia, jakie stanowią Turcy. W tej części mowy, będącej tutaj odpowiednikiem retorycznego *narratio*, autor przedstawia początkowo potęgę turecką jako wroga powszechnego,

zagrożającego wielu państwom, wkrótce jednak stwierdza, że jest to także wróg każdego z osobna mieszkańca Polski. Zdania użyte na początku mowy są, jak to zwykle bywa, bardzo długie, zbudowane hipotaktycznie, w miarę jednak rozwoju wypowiedzi pojawia się coraz więcej zdań krótkich, pytających, których celem jest przyciągnięcie i skupienie uwagi słuchacza na zasadniczym poruszonym tutaj problemie. Coraz częściej wplata Orzechowski pytania retoryczne, mające zachęcić i skłonić adresatów mowy do refleksji i zastanowienia: "An est quisquam, per Deum immortalem, ita demens, qui hostem a socio, bellum a pace verbis secernat, non rebus" (s. 3)¹. Wszystkie zastosowane tu *figurae sententiarum*, rozumiane jako figury myśli, dążą konsekwentnie do jednego celu, a mianowicie do maksymalnego spotęgowania nastroju grozy, aby tym bardziej skłonić szlachtę do wojny. Na ten niezwykle sugestywny obraz zagrożenia tureckiego składają się niewątpliwie wszystkie sformułowania nacechowane emocjonalnie, których w obu mowach nie brakuje. Przedstawiwszy zatem poczynania Solimana i charakteryzując jego osobę, która to charakterystyka nie jest pozbawiona rysów ironicznych, czego przykładem może być ta lakoniczna uwaga dotycząca dotrzymywania obietnic przez Solimana: "Pulchre vero correxit [sc. Solimannus – J. M.]" (s. 4), przechodzi Orzechowski do krytyki postępowania szlachty, do jej bierności, a nawet pewnego lenistwa i ospałości w sytuacji tak niebezpiecznej: "[...] vos postremo inter oscitantes opprimat" (s. 4). Padają tu pod adresem szlachty ostre zarzuty, że wystarczy byle jaki podstęp Solimana, aby ich pokonać: "[...] praesertim cum arte vos facilius possit vincere, quam armis" (s. 4); *ars* w tym kontekście równoważne jest oczywiście ze słowem *dolus*. Następnie zadaje Orzechowski kolejną serię krótkich pytań, które tym razem brzmią niemalże tragicznie: "Quid igitur expectatis? Quo confugietis? Quo ruitis, equites Poloni?" (s. 5). W pytaniach tych w pełni realizuje się impresywna funkcja mowy, z którą znakomicie koresponduje tutaj styl pozbawiony prawie zupełnie ozdobników, gdyż jego celem jest poruszyć słuchacza do głębi i zmusić go do działania. Obok takich krótkich, o dużej sile wyrazu pytań pojawiają się również krótkie i niezwykle wymowne odpowiedzi na pytanie o cel i sens wojny z Turcją, nie wymagające żadnego komentarza: "Libertatis amor". W tych dwóch słowach zawarł Orzechowski całą istotę i sens ewentualnej walki z wrogiem tureckim, przy czym pamiętać należy o specyficznym rozumieniu przez szlachtę słowa *libertas*. W dalszym ciągu swojej wypowiedzi rozwija tę myśl, powołując się na prochy przodków: "[...] qui vos orant ac obtestantur, equites, per cineres caesorum in Valachia maiorum vestrorum, per in Russia occisorum animas, per Moscovicos tumulos [...]" (s. 5). Przywołuje też inne, nie mniej ważne wartości, takie jak cześć (*honor*) i godność (*dignitas*). Roztacza przed słuchaczami

¹ Cytaty i paginacja według wydania: *De bello adversus Turcas suscipiendo [...] ad equites Polonos oratio*. Cracoviae 1543.

niemalże apokaliptyczną wizję kościołów zajętych przez mahometan, wtrącając zwroty typu: "[...] adspicite, adspicite, equites" (s. 6). Zastrzega się, że nie jest w stanie przedstawić słowami tego, co czuje, ponieważ rzeczywistość jest i tak o wiele gorsza od tego, co on przedstawia: "[...] et quae verbis ita ut sentio explicare nequeo" (s. 6). Teraz, aby dopełnić obrazu grozy, opisuje Orzechowski niewolę turecką, a charakterystykę swoją opiera na porównaniu i równocześnie przeciwstawieniu znanych z historii przykładów niewoli perskiej, asyryjskiej i rzymskiej z niewolą turecką. To porównanie wypada na niekorzyść Turcji, gdyż o ile każde z tych trzech państw dbało o podstawowe warunki należące się każdemu człowiekowi, a są nimi: *disciplina*, *dignitas*, *humanitas*, to niewolę turecką określa słowami *pecudum conditio*, a wymienionym wyżej trzem wartościom przeciwstawia odmienne sposoby traktowania więźniów przez Turków:

- *flagitiosa luxuries* – *disciplina*,
- *inhumana crudelitas* – *humanitas*,
- *contumeliosa superbia* – *dignitas*.

Na uwagę zasługuje fakt, że każde z pojęć obdarzone zostało dodatkowo mocnym epitetem, co sprawia, że ponury obraz niewoli tureckiej staje się jeszcze bardziej przerażający. Wszystkie zatem zabiegi autora zmierzają – jak widzimy – do jednego celu: uświadomienia szlachcie różnych aspektów zagrożenia tureckiego.

Dalszy ciąg mowy świadczy o dość dobrej u autora znajomości psychiki ludzkiej, ponieważ następująca teraz zmiana nastroju (rozpoczyna się bowiem część, którą można by określić jako *adhortatio*) jest w gruncie rzeczy dość zręcznym chwytem psychologicznym. Kiedy słuchacze wydają się w dostatecznym stopniu przerażeni przedstawioną im wizją spustoszenia i totalnej zagłady, Orzechowski stwierdza, że Soliman nie jest przecież niezwyciężony. Aby wywody jego stały się bardziej wiarygodne, postara się, żeby nie były one wytarte i przestarzałe ("trita et obsoleta"). "Ita faciam" – mówi, przez co sprawia wrażenie jakby dopiero w obecności słuchaczy wyszukiwał argumenty i komponował dalszy ciąg mowy. Osiąga dzięki temu duże ożywienie narracji. Zmiana nastroju wynikająca z innego celu tej części mowy pociąga za sobą również zmianę stylu. Teraz autor chce zachęcić słuchacza i czyni to tonem łagodnej perswazji. Mowa przechodzi jakby w dialog, odczuwalne jest pewne uspokojenie, a adresat zostaje nawet zaproszony do współdziałania w rozważaniach: "Subicite, quaeso, equites, si quid forte me praeteriit" (s. 8). Zwroty typu: "pudet dicere", zawierające w sobie naganę, zastępowane są teraz określeniami o innym charakterze, nieco smutnymi i pełnymi wzruszenia, np.: "Sine lacrimis dici non potest, equites" (s. 9). Pojawiają się także stwierdzenia sentencjonalne jako argumenty trafnie dobrane do tonacji tej części wypowiedzi: "Sic enim se res habet, ut tum demum bona tua sentias, cum illis careas, et magis desideres amissa, quam ambias

possessa" (s. 13). Spotykamy tu także ciekawe spostrzeżenie dotyczące sztuki wojennej Azjatów: "Nunquam ista Asia in honore rei bellicae fuit: et si quando vicit, numero hominum vicit, non genere" (s. 13). Ten opis postępowania mieszkańców Azji jako wojowników, analogicznie do sposobu opisywania Solimana, ma na celu dodanie odwagi i wiary we własne siły.

Ogromną zaletą tej mowy jest jej bogactwo składniowe. Długie okresy retoryczne tworzą jakby układanki i świadczą niewątpliwie o mistrzostwie autora. Przytoczone poniżej dwa spośród wielu przykładów dowodzą także umiejętnego zharmonizowania treści z jej szatą słowną. Pierwsze zdanie zawiera myśl o roli i funkcji króla w państwie, przy czym jest to równocześnie powołanie się na wspaniałą przeszłość, motyw funkcjonujący w retoryce jako *locus communis*:

Horum autem omnium rex apud illos iudex erat et arbiter,
cuius in manu fidei honores erant positi atque poenae:
hocque solum proprium esse ac vere regium, putabant
ut cuiusque virtutis atque ignaviae,
in republica idem esset testis et iudex (s. 17).

Na misterną konstrukcję tego zdania składa się jego klamrowa budowa, w której wyakcentowane zostały dobitnie, w szyku chiasmycznym, dwie zasadnicze funkcje króla: sędziego i świadka:

iudex	-	arbiter
testis	-	iudex

W środku tego zdania, ustawione równolegle, umieścił Orzechowski narzędzia władzy króla-sędziego: nagrody i kary ("honores atque poenae") oraz postawy i cechy ludzkie, które powinny być przedmiotem osądu: odwaga i tchórzostwo ("virtus et ignavia"). Jak się okazuje, zestawienie to nie jest przypadkowe, jego celem bowiem jest uświadomienie czytelnikowi, że wobec zagrożenia tureckiego istnieją tylko te dwa sposoby postępowania, *tertium non datur*, obowiązek osądzenia zaś należy do króla.

A oto drugi przykład, związany myślowo z występującymi w poprzednio, zacytowanym tu zdaniu gnuśnością i opieszałością szlachty:

Hostis adest,
non tuemur,
onustus praeda abit,
non sequimur,
et cum contra hostem vocamur,
conventus prius agimus,

leges explicamus,
causidicos adhitemus,
num hosti resistere liceat (s. 19).

Naszą uwagę przyciąga tutaj nagromadzenie czasowników, które zazwyczaj służy wyrażeniu dynamiki akcji. Tak dzieje się również i w tym przypadku, jednakże zaskakująca pointa tego zdania, wypowiedziana tonem gorzkiej ironii, dowodzi, że wszystkie te przedsięwzięcia, podjęte w tak dramatycznej sytuacji, są po prostu za mało radykalne i zdecydowane, a nawet śmieszne.

Po serii krótkich zdań i wyrażen łączących poszczególne części wypowiedzi, takich jak: *cur?*, – *inquires* –, *scio*, *dicito*, dzięki którym wypowiedź ożywia się zdecydowanie, Orzechowski zadaje trochę jakby zniecierpliwione pytanie, czego właściwie brak szlachcie, aby podjęła walkę o swoje ocalenie: "Quid enim nunc vobis ad salutem deest? Num copiae? Num rex? Num duces?" (s. 22). W zakończeniu mowy umieszcza jeszcze jedną sentencję, aby mądrość obiektywna, niezaprzeczalna prawda egzystencjalna, posłużyła jako ostatni i ostateczny argument tego przemówienia: "[...] et idem nobis eveniet, quod stultis solet: qui, si quid boni illis ablatum est, quod illo male sunt usi, nullam cuique gratiam habent, sapientes contra: quod re fortuita bene utuntur, magnam pro munere referunt gratiam" (s. 23). I w tym przypadku posłużył się Orzechowski antytezą, przeciwstawiając sobie mądrość i głupotę, objawiające się w sposobie reagowania na daną nam okazję. I tutaj – zawarty w podtekście – wybór jest prosty: można okazać się albo głupcem, albo mędrce. W tym zdaniu, podobnie jak i w poprzednim, zauważyć należy chiastyczny układ słów wyrażających ważne dla całej myśli treści:

gratiam habent
 X
referunt gratiam

W pierwszej mowie antytureckiej Orzechowski posłużył się sformułowaniami sentencjonalnymi jedynie dwa razy, co potwierdza jego wycucie taktu retorycznego (*aptum, decorum*). Mowa przesycona sentencjami traci całą swoją powagę i doniosłość, cechy bardzo istotne, gdy w grę wchodzi sprawy ważne. Do nielicznych ozdobników tej mowy należy także, znajdująca się w końcowej jej części, metafora, w której państwo porównane zostało do okrętu (s. 23, 24). Porównanie to jest dobrze znane i było stosowane niemalże przez wszystkich autorów, zarówno mówców jak też poetów (np. Horacy, *Carm.* I 14), wydaje się jednak, że niezależnie od tego oddziałuje ono za każdym razem z równą siłą na wyobraźnię odbiorcy wypowiedzi.

Ostatnie zdanie mowy, bezpośredni zwrot do słuchacza, jest także dość typową formułą stosowaną przez antycznych poprzedników (np. przez Cyncerona w *Oratorze* czy Horacego w *Liście I 6*), jako wyraz kurtuazji wobec słuchacza. U Orzechowskiego brzmi ona jednak dość twardo i jest ostatnią podjętą przez autora próbą skłonienia słuchaczy do czynnego udziału w sprawie: "Quod si quis potiora habet, surgat, et dum tempus est, consulat" (s. 24).

Turcyka druga, napisana w 1544 roku, adresowana była – jak wiadomo – do króla, różni się ona zatem od mowy omówionej wcześniej². Nowy adresat zdecydował w sposób zdecydowany ogólną kompozycję mowy, jej nastrój i ton, a także dobór argumentacji i środków artystycznych. Już sam początek wypowiedzi ma charakter pokorny i uniżony. Orzechowski nazywa tu siebie: "homo privatus, tenui ingenio, mediocri rerum usu praeditus" (s. 25); przeprasza, że ośmiela się niepokoić króla. Wolałby pisać o czymś innym niż o wojnie ("de bello verba facere"). Są to zwroty w dużej mierze konwencjonalne, spełniające funkcję swego rodzaju *captatio benevolentiae*. W tym samym tonie jest następna prośba autora o łaskawe wysłuchanie tego, co ma do powiedzenia w sprawie dotyczącej wszystkich: "[...] peto a te, ut me benigne et attente audias neque ea contempnas, quae a me de communi periculo dicuntur" (s. 27). Po tym krótkim wstępie Orzechowski przedstawia w części, którą można określić jako *narratio*, sytuację w Europie, krytykując ugodową postawę państw wobec Turcji. *Narratio* stanowi tu tło i podstawę do następnej partii mowy, *refutatio*, w której Orzechowski pragnie wykazać, jak błędne jest stanowisko króla, prowadzącego grę dyplomatyczną z wrogiem. W trakcie mowy Orzechowski zapala się, zaczyna zadawać mnóstwo pytań, odwołuje się do przodków, przytacza przykłady wzięte z historii. Dość szybko przechodzi do argumentacji, prosząc króla na wstępie tej części wypowiedzi, aby rozważył, czy kiedykolwiek w przeszłości państwo było w tak ogromnym niebezpieczeństwie: "Recognosce, quaeso, mecum paulisper, Sigismunde, quae ratio aetatis, qui cursus regni tui fuit, quam anceps et dubius, quam periculorum plenus?" (s. 32). Pytanie to zawiera niewątpliwie pewną przesadę (*exaggeratio*), której nie brak także i w innych wypowiedziach Orzechowskiego, wydaje się jednak, że jest ona retorycznie uzasadniona i zaplanowana przez autora. Orzechowski, dając się ponieść uczuciu, zapomina się trochę i zadaje królowi pytania typu: "[...] referre, hercle, pudet, Solimanni credas?" (s. 30). Poza wykazaniem, że Soliman nie jest władcą, któremu można by ufać, przytacza Orzechowski inne argumenty mające przekonać króla do podjęcia wojny. Powołuje się na wartości bardzo cenne, na zgodę i pokój w państwie: "[...] non enim tu imperium Oceano neque gloriam terminabas astris, ut canit

² Cytaty i paginacja według wydania: *Ad Sigismundum Poloniae Regem Turcica secunda*. Cracoviae 1544.

bonus poeta, sed pace, concordia atque otio regni tui" (s. 33). Następnie stawia przed królem inne wartości uniwersalne, takie jak: *religio*, *salus* i *libertas*, wskazując na końcu konieczność obrony królestwa i chwały Chrystusa ("imperium et gloria Christi" – s. 33). W kolejności przedstawianych tu przez autora dóbr powszechnych, o które należy walczyć, zauważyć można wyraźną gradację według ważności każdego elementu hierarchii, której uwieńczenie stanowi chwała królestwa Chrystusa. Kreśli zatem Orzechowski wizję wspaniałej Polski, w której wszystkie te wartości zostały ocalone, przypominając królowi jeszcze raz, że to właśnie jego obowiązkiem jest dbałość o pozostawione mu przez przodków dziedzictwo. I zaraz też, w nawiązaniu do poprzedniej myśli, wprowadza Orzechowski właśnie tychże przodków przemawiających do Zygmunta. Wypowiedź ich, w której zaklinają oni króla, aby strzegł tej ziemi, gdzie leżą ich prochy, aby nie pozwolił wrogom zniszczyć ołtarzy, a przede wszystkim wiary, nawiązuje do niezwykle popularnego w starożytności toposu – *mos maiorum*. Tutaj też w sposób bardzo dobitny i wyraźny przedstawiona została ustami przodków Zygmunta cała perfidia i przewrotny charakter Solimana, któremu wierzyć jest szaleństwem. Jak widać, ukoronowaniem tej części mowy, spełniającej funkcję *argumentatio*, jest – podobnie jak w wielu innych utworach Orzechowskiego – prozopopeja. Powaga i szacunek należny przemawiającym tu zmarłym dostarczają argumentacji autora wypowiedzi mocy i zwiększają jej siłę przekonywania.

W końcowej partii mowy Orzechowski zadaje królowi szereg pytań, analogicznych do tych, jakie stawiał szlachcie, w mowie do niej skierowanej. Pyta bowiem Zygmunta, dlaczego nie podejmuje on walki z Turkami, co stoi na przeszkodzie w podjęciu takiej decyzji: "Quae cum ita sint, quid tandem impedit te aut quid ab hoc bello revocat? Num religio Dei que metus? [...] num foedus? Quod ipse Solimannus nostis, nullum esse multis argumentis docuit" (s. 42). Ponieważ zakończenie mowy powinno mieć równie podniosły charakter, jak i ona cała, Orzechowski zaklina króla raz jeszcze, aby rozważył całą sprawę, zachęcając go równocześnie do narażenia się na śmierć dla dobra ojczyzny: "[...] per Christum Iesum, per sanguinem illius pro te et pro nobis fusum, prospicito et provideto, [...]" (s. 45); "[...] pulchram petamus per vulnera mortem" (s. 46). Zdanie to, jak widzimy, zawiera nieco głębszy sens niż tylko samo zaklinanie się na imię Boże, podany tu bowiem przykład Chrystusa, który nie zawahał się umrzeć za nas, mówi sam za siebie i stanowi jakby cichy argument, i to taki, którego słuszności nikt nie może podważyć³.

Reasumując rozważania na temat dwóch mów antytureckich, należy stwierdzić, że obie one stanowią przykład świetnie skomponowanych, zgodnie z zasadami retoryki, wypowiedzi. Charakteryzuje je duże wyczucie retoryczne autora,

³ "[...] personarum ficta inductio vel gravissimum lumen augendi [...]" (C i c. *De orat.* III 53. 205).

manifestujące się zharmonizowaniem stylu w zależności od adresata mowy. To samo spostrzeżenie dotyczy także doboru i sposobu argumentacji, zwłaszcza że chodzi w zasadzie o tę samą sprawę – konflikt turecki. Warto może także przytoczyć opinię T. Sinki, który w rozdziale zatytułowanym "Wątki Demostenesowe" stwierdza, że Turcyka I odznacza się "trafnością argumentacji i pięknnością formy. I jedno, i drugie zawdzięczał Demostenesowi i Cynceronowi, pierwszemu argumenty, drugiemu słowa"⁴. W rozdziale tym wykazuje Sinko, zamieszczając cały katalog zależności i podobieństw Orzechowskiego do wymienionych wyżej Demostenesa i Cyncerona, jego znakomitą znajomość autorów starożytnych. I na tym poprzestaje. Wydaje się jednak, iż rzeczą o wiele ważniejszą jest umiejętność Orzechowskiego widoczna w wykorzystaniu tej wiedzy i tego tworzywa do potrzeb czasów mu współczesnych.

Innym przykładem znakomicie skomponowanej mowy Orzechowskiego jest napisana w 1548 r. *Oratio funebris*, której ogromna popularność i pozytywne oceny sprawiły, że miała ona bardzo wiele wydań w wiekach XVI, XVII, a nawet XVIII⁵. Sam Orzechowski, parafrazując znany początek pieśni Horacego (III 30), tak pisał o swoim utworze w liście do J. Przyłuskiego: "Ego hic monumentum Sigismundo regi paene iam exegi, aere perennius, ni fallor"⁶. Dalej w tym samym liście mamy jedną z nielicznych wypowiedzi Orzechowskiego związanych z jego warsztatem pisarskim. Informując Przyłuskiego o ukończeniu pisania mowy pogrzebowej, stwierdza, że ten rodzaj wypowiedzi (*genus demonstrativum*) jest najtrudniejszy do zrealizowania w praktyce: "[...] nosti esse gravissimum generum omnium et ad tractandum difficillimum". Jednakże właśnie ten rodzaj wymowy zyskał szczególną aprobatę Orzechowskiego: "Fusum autem illud atque amplum dicendi genus ego probavi semper". W cytowanym tutaj liście znajdujemy także wypowiedź na temat wymowy Izokratesa, którą Orzechowski określa jako coś ciasnego i ograniczającego swobodę wypowiedzi, stwierdzając równocześnie, iż ten rodzaj wymowy odpowiedni jest dla rozważań filozoficznych, mających charakter szkolnych pouczeń: "Isocratis mihi dicendi genus nunquam placuit, magisque consilium hominis quam orationem ipsam probavi: διδασκαλική aut etiam νοητικὴ illa sunt potius quam ῥητορικὴ [...] Illa autem angusta et contracta Isocratea tractandae philosophiae servabam aut si quid quasi in schola dicerem". Przytoczona tu wypowiedź Orzechowskiego potwierdza tezę o jego znakomitym wyczuciu różnic pomiędzy rodzajami wymowy oraz ich zastosowaniem w praktyce

⁴ T. S i n k o. *Erudycja klasyczna Orzechowskiego*. Kraków 1939 s. 5.

⁵ *Editio princeps* miała miejsce w Krakowie 1548 r. Kolejne wydania to: Wenecja 1548, Wenecja 1559, Paryż 1577, Bazylea 1582, Frankfurt 1584, Hanau 1623, Kraków 1668.

⁶ List ten został wydany razem z utworem *Fidelis subditus* (Ed. G. Saenger, T. Wierzbowski. Warszawa 1908).

literackiej. Jednym z dowodów na to jest na pewno *Oratio funebris*, do omawiania której powracamy po tej krótkiej dygresji poświęconej wypowiedziom teoretycznym autora. Interesująca nas tu mowa ma formę greckiego *enkomion*, a główny jej bohater, zmarły król Zygmunt Stary, przedstawiony został jako władca idealny, co zgodne jest z konwencją tego gatunku. Namalowany tu za pomocą słów portret króla skonstruowany został według tego, po pierwsze, jakim władcą był Zygmunt, a po drugie, jakim był człowiekiem. Temu celowi podporządkowany jest układ treści, dzięki któremu możemy poznać, w jaki sposób Zygmunt Stary doszedł do takiej doskonałości. Po krótkim wstępie przedstawia Orzechowski najpierw przodków Zygmunta, świetną przeszłość domu Jagiellonów, począwszy od Władysława Jagiełły, następnie charakteryzuje postać Kazimierza Jagiellończyka i jego synów, wśród których był, jak wiadomo, Zygmunt Stary. Dużo miejsca poświęca Orzechowski edukacji króla i jego braci, którzy za nauczyciela i mistrza mieli Jana Długosza. Ta dbałość o wychowanie zaowocowała w przyszłości zaletami osobowości króla i te właśnie cnoty stanowią zasadnicze filary treściowej kompozycji mowy. Są nimi: *sapientia*, *iustitia*, *pietas*, *fortitudo*, *temperantia* i *clementia*. Są to przymioty niezbędne i konieczne do tego, aby być władcą doskonałym. Nakreślony w tej mowie portret króla osadzony został jakby na tle małych portrecików osób, które w jakiś sposób wyróżniły się swoim postępowaniem. Taka kompozycja malarska wydaje się ciekawym rozwiązaniem przy tworzeniu pochwały króla, ponieważ blask i pozytywne cechy tych postaci odnoszą się także pośrednio do Zygmunta, który dobrał ich sobie do współpracy. A zatem pochwała ich czynów jest równocześnie dodaniem splendoru i wzbogaceniem znakomitej postaci króla. Zakończenie mowy zawiera adhortację skierowaną do Zygmunta Augusta, aby nie zaprzepścił tego wszystkiego, co osiągnął jego ojciec. Zakończenie to świadczy o jeszcze innym, może nieco ukrytym, a kto wie czy nie najważniejszym celu mowy, o jej przeznaczeniu dydaktycznym. Potwierdzeniem takiego przypuszczenia mogą być słowa Orzechowskiego z cytowanego tu wielokrotnie listu do Przyłuskiego: "Regi iuveni hanc [sc. orationem – J. M.] destinavi [...] Continent enim gravem et vehementem – plane θεολόγου παιδείαν aut si quid hac ista est ἀθροιστήριον, Platonem item et Aristotelem". Wynika z tego, że pochwała króla jest z jednej strony hołdem złożonym zmarłemu królowi, z drugiej zaś zawiera pouczenie syna, któremu przedstawiono wzór do naśladowania.

Przedstawiwszy krótko główne zarysy konstrukcji treści, powrócić wypada do wstępnej części mowy, która niewątpliwie zasługuje na uwagę. Przyjrzyjmy się pierwszemu zdaniu oracji:

Rex noster mortuus est,
si autem ille mori potuit,
quem sua praestans atque regia virtus

immortalem ante obitum reddiderat,
 quam ille cum constanter in omni vita coleret,
 quid tandem est,
 cur hunc mortuum dicemus esse potius,
 quam hoc mortali corpore exutum
 ad illam immortalem vitam abiisse,
 ad quam sibi iter
 sobrie, iuste ac pie vivendo paraverat?⁷

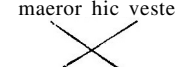
Wypowiedź ta zbudowana jest zgodnie z naczelnymi zasadami budowy okresu retorycznego. Dużą wagę, jak wiadomo, przywiązywano do rytmizacji prozy, dzięki której mowa stawała się płynna. Teoretycy, a wśród nich oczywiście Ciceron i Teofrast, zwolennik swobodnych reguł metrycznych, preferowali stopy daktyliczne, tworzące – według nich – bardzo elegancką kadencję⁸. Po rozpisaniu pierwszej frazy omawianego tutaj okresu retorycznego okazuje się, że ma on strukturę metryczną następującą:

Rex noster mortuus est
 - - / - - / ~ ~ -

To lapidarne oznajmienie otwierające mowę pogrzebową składa się z dwóch spondei i anapestu, które tworzą razem wypowiedź o charakterze niezwykle uroczystym. Przypomnieć można w tym miejscu poetów, m.in. Wergiliusza, którzy ważne i podniosłe treści wyrażali właśnie w metrum spondeicznym. Zachowana została tu także zasada *decorum*, ponieważ treść znakomicie zgrana jest ze sposobem jej przekazywania. Kiedy przyjrzymy się temu zdaniu nieco bliżej, zauważymy, że dzieli się ono wyraźnie na dwie części. W każdej z tych części trzykrotnie powtórzone zostało, w różnej formie, słowo *morior*, a równocześnie też jakby równolegle z nim, a zarazem antytetycznie, umieścił Orzechowski przymiotnik *immortalis*. Nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z niezwykle kunsztownie zbudowanym okresem retorycznym, który jest również zapowiedzią tego, po jakiej linii pójdzie w tej mowie rozumowanie autora. Otóż będzie on starał się udowodnić, że w gruncie rzeczy Zygmunt Stary żyje nadal dzięki nieśmiertelności, którą zapewniły mu: pobożne życie i *virtus* pielęgnowana przez całe życie. Wszyscy powinni zatem opłakiwać nie zmarłego króla, lecz raczej swoje osierocenie: "[...] testes sunt maeror hic vester ac vestrae piae lacrimae, quibus deflemus non interitum regis nostri, qui nullus illi est, sed orbitatem nostram (s. 1). W zacytowanym fragmencie na uwagę zasługuje piękne, chiastycznie zbudowane sformułowanie:

⁷ Cytaty i paginacja według wydania: *Funebris oratio habita a Stanislao Orichovio Rutheno ad equites Polonos in funere Sigismundi Jagellonis Regis*. Frankfurt 1584.

⁸ Zob. C i c. *De orat.* III 53. 205.

maeror hic vester

 vestrae piaae lacrimae

Sformułowanie to jest również interesujące od strony brzmieniowej, bardzo gładkie i płynne, na co wpływa ustawione na końcu słowo *lacrimae*. Następnie – jako implifikacja powyższego stwierdzenia – pojawia się w tekście seria pochwał zmarłego króla, pokazanego w roli władcy. Metoda, jaką obrał Orzechowski, aby przedstawić idealny obraz Zygmunta, polega przede wszystkim na zastosowaniu sformułowań przesadnych, w których przewijają się określenia kategoriyczne typu: nikt (*nemo*), nigdy (*numquam*) itp. Po wymienieniu zasług króla wobec ojczyzny, Kościoła i wszystkich poddanych, dla których był ojcem, a nie panem: "Amisimus enim, equites, non dominum, [...] sed iustissimum regem atque indulgentissimum patrem" (s. 1), autor mowy stwierdza, że żaden z władców nie może równać się z Zygmuntem. Przypomina tu postaci Cyrusa i Agezylausa, którzy nawet w części nie zasłużyli na chwałę równą chwale Zygmunta; zresztą, dodaje Orzechowski, byli oni wielcy jedynie dzięki talentom osób piszących o nich, o wielkości naszego króla świadczą natomiast same fakty: "Non Cyrus ille, non Agesilaus patrem laudis aequalem ac gloriae cum hoc petant, qui non tam rebus ipsis, quam scribentium ingeniis magni fuerunt" (s. 3). Trzymając się konsekwentnie obranej metody, pisze nawet, że to wszystko, co napisano o władcach greckich, miało raczej posłużyć jako przykład do naśladowania (*imitationis exemplum*), niż służyć prawdzie historycznej (*non ad veritatem historiae*). Jeżeli zaś chodzi o naszego króla, o którym Orzechowski mówi: "noster Sigismundus, regum rex", to przewyższa on wszystkich innych zarówno swoim dobrym życiem i mądrym panowaniem, jak również ilością i jakością tego, co o nim napisano. Bezpośrednio po tym stwierdzeniu umieszcza Orzechowski bardzo trafne zdanie, będące jakby podsumowaniem wcześniejszych rozważań, a jego lapidarność i zwięzłość czynią z niego argument, z którym trudno polemizować: "Melius hic vixit, quam illi dixerunt, melius regnavit, quam praeceperunt" (s. 3). A zatem przykład Zygmunta, jak to jeszcze raz dobitnie powtarza Orzechowski, nie jest wymyślony, lecz żywy i rzeczywisty dzięki faktom: "[...] non fictum neque stilo adumbratum, sed vivum exemplum atque rebus ipsis expressum" (s. 3). W tym zdaniu na uwagę zasługuje dość ciekawe wyrażenie: *stilo adumbratum*, które może oznaczać po prostu – naszkicowany piórem. Kiedy jednak przypomnimy bogaty zestaw znaczeń przymiotnika *adumbratus* (jego związek z rzeczownikiem *umbra* – cień) – np. niewyraźny, niedoskonały, a nawet pozorny, zmyślony, fałszywy, to bogactwo i kunszt tego sformułowania jawią nam się w całej pełni. Jednakże doskonałość króla była tak wielka, iż żadna sztuka oratorska nie jest w stanie jej wyrazić, nawet Ksenofont, o którym mówiono, że przez jego usta przemawiały

Muzy: "[...] ut nulla orationis copia, ut par est, explicari possit, ne illius quidem Xenophontis Graeci, cuius ore Musas tum locutas ferunt [...]" (s. 3)⁹. Porównanie to, chociaż zawiera w sobie pewną przesadę, unaocznia jednak i uwypukla idealny obraz króla. Podobnie funkcjonują również zwroty, w których autor stwierdza, że nadużyłby czasu i uszu słuchaczy, gdyby chciał opowiedzieć o wszystkich czynach zmarłego króla: "[...] quo in spatio res ille tantas gessit ut, si de singulis mihi dicendum sit, abuterer tempore et auribus vestris, equites, ipse etiam me ignorare viderer, si ad res magis huius excellentis regis orationem nequaquam parem adhiberem [...]" (s. 11). Zastosowany tu chwyt taktyczny był dobrze znany i powszechnie używany, wystarczy przypomnieć chociażby zwrot łaciński: *dies me deficiat*, stosowany przy takich okazjach. Warto także zwrócić uwagę na pokorny ton mówcy, który usprawiedliwia się w tym zdaniu, podobnie jak w wielu innych miejscach tej mowy, że nie jest w stanie sprostać w pełni wymaganiom, jakie stawia przed nim sama opisywana postać. Pokorna i skromna postawa mówcy, zwłaszcza w przypadku mowy pogrzebowej, traktowana była jako zaleta. Zuchwałość byłaby tu na pewno nie na miejscu i stanowiłaby nieprzyjemny dysonans z pokazowym (*demonstrativum*) charakterem wypowiedzi. Zachowaniu pewnej dyskrecji i delikatności służą również zwroty typu: *ut ita dicam* itp., które używane i zalecane przez Cyncerona były przedmiotem osobnych badań¹⁰. Obok wspaniałych okresów retorycznych, z których w przeważającej mierze składa się mowa pogrzebowa Orzechowskiego, znajdujemy w niej także wiele innych ozdobników mowy, a wśród nich metafory, o których przydatności i funkcjonowaniu wypowiedział się Cynceron w swoim traktacie *De oratore*¹¹. Stosowność i elegancja porównania, nie za dalekie skojarzenia, jasność i precyzja, a przede wszystkim trafność zestawienia dodają blasku każdej mowie oraz zmuszają słuchacza do zaangażowania innych zmysłów poza słuchem. Orzechowski lubił pisać w sposób obrazowy i metaforyczny, rozumiejąc doskonale siłę oddziaływania takiego stylu na odbiorcę. W swojej metaforyce odwoływał się do literatury starożytnej, greckiej i rzymskiej, głównym jednak i bardzo istotnym źródłem była dla niego Biblia, a zaczerpnięte z niej porównanie było niejednokrotnie nie tylko środkiem zdobniczym, lecz także argumentem popierającym ważną sprawę. Toteż każda ważniejsza myśl czy odrębna tematycznie całość zakończone są wnioskiem w postaci metafory. Rozważania dotyczące wzajemnych relacji król–senat uwieńczył Orzechowski obrazem króla sterującego państwem jakby okrętem: "[...] rege in ipsa puppi reipublicae sedente ac clavum

⁹ "[...] et Xenophontis voce Musas quasi locutas ferunt [...]" (C i c. *Orat.* 19. 62).

¹⁰ Zob. M. N a g n a j e w i c z. *Formuła "ut ita dicam" u Cyncerona*. "Roczniki Humanistyczne" 23:1975 z. 3 s. 5-57.

¹¹ C i c. *De orat.* III 39. 157.

dirigente [...]" (s. 34). I chociaż porównanie to, jak wiadomo, wymyślono już dawno, trudno zakwestionować trafność posłużenia się nim przez autora w tym miejscu wypowiedzi.

Innym, niewątpliwie zaskakującym przykładem porównania jest zdanie, w którym Orzechowski, mówiąc o założeniu przez Władysława Jagiełłę Akademii Krakowskiej, stwierdza, że wyszły z niej niezliczone zastępy wykształconych ludzi podobnie jak znakomici wojownicy z konia trojańskiego: "Cracoviae enim gymnasium condidit, [...] ut inde, tamquam ex equo Troiano innumerabiles viri prodierint, sapientia et doctrina praestantes" (s. 7). Zaskoczenie, jakie może wywołać u nas to porównanie, wynika z faktu, że koń trojański kojarzy się przede wszystkim z czymś negatywnym, podstępem i zdradą. Orzechowski natomiast wykorzystał go dla zobrazowania znakomitości Akademii Krakowskiej oraz ogromnej liczby opuszczających ją absolwentów.

Ważną rolę odgrywają w mowie Orzechowskiego metafory o wyraźnej inspiracji biblijnej. Zacytowana niżej myśl, będąca niemalże sentencją, pełni funkcję przygotowania gruntu do dalszych rozważań autora dotyczących synów Kazimierza Jagiellończyka, który wybrał dla nich jako nauczyciela nie jakiegoś cudzoziemca, lecz Polaka, Jana Długosza. Słuszność decyzji króla utwierdza Orzechowski za pomocą porównania, w którym charaktery dzieci przyrównuje do ziaren tracących swoją istotę i moc, gdy znajdą się w obcej, nieprzychylniej im glebie, podobnie młode umysły bardzo łatwo ulegają obcym wpływom, zapominając o wartościach wypracowanych przez ich ojców: "Ut enim semina, si in peregrinam mandentur terram, amittunt vim suam saepeque in diversum genus abeunt, sic puerorum ingenia institutione degenerant a patria virtute [...]" (s. 14). Porównanie to – bez wątpienia – w sposób precyzyjny oddaje myśl autora, jest trafne, stosowne i wpływa na urozmaicenie tego fragmentu mowy, który ze względu na swoją treść mógłby się wydać nieco nudny.

Ponieważ zaprezentowany tu przykład miał, jak powiedziano, wydźwięk sentencjonalny, warto może teraz pokazać właśnie te wyrażenia zawierające jakieś prawdy ogólne. Kilka ma postać powiedzeń, które działają dzięki swojej lapidarności i kategoryczności sformułowania, np. "[...] cum claudo enim (ut dicitur) claudus eris" (s. 15). Pragnąc złagodzić nieco to ostre powiedzenie, dodaje Orzechowski w nawiasie "ut dicitur" – "jak się mówi", a fakt ten znów potwierdza jego wyczucie tego, co jest stosowne w odniesieniu do rodzaju mowy. Inna sentencja, skonstruowana na porównaniu, zawiera myśl następującą: tak jak mistrza poznajemy po jego narzędziach, tak samo jednym z kryteriów oceny króla może być jego senat: "Quemadmodum enim est in ipsis artibus, in quibus, quales ipsi artifices sint, instrumenta illorum declarant, sic etiam cum ars artium omnium scientia sit administrandi regni, nusquam ratio ipsius regis magis apparet, quam in ipso senatu, qui instrumentum quoddam bene gerendae civitatis

suo regi est [...]" (s. 30, 31). Nieprzypadkowo chyba wybrał Orzechowski za podstawę porównania właśnie artystów, mistrzów różnych sztuk, na czele których postawiona została tutaj mądrość w zarządzaniu państwem.

Innym, nie mniej interesującym zabiegiem artystycznym, nadającym mowie blasku, jest figura leżąca chyba bliżej poezji niż prozy – metonimia. Okazuje się jednak, że w rozważanej tutaj mowie pogrzebowej Orzechowskiego znaleźć można więcej fragmentów o bardzo poetyckim, odwołującym się do wyobraźni i wrażliwości czytelnika brzmieniu. W interesującym nas przykładzie metonimii mowa jest o wspaniałym rozkwicie nauki i sztuki, jaki dokonał się dzięki mecenatowi Zygmunta: "Ut iam Musae Graecae neque Latinae sed urbes medius fidius ipsae, Roma atque Athenae, honore, praemio ac favore Sigismundi invitatae commigrasse in Polonia viadeantur" (s. 20). Zacytowana wypowiedź, jak widzimy, zawiera ponadto zaplanowaną przez autora przesadę, kiedy mówi on, że już nie tylko Muzy, lecz nawet całe miasta zdawały się przybywać do Polski. Można zatem stwierdzić, że to plastyczne i eleganckie przedstawienie faktów przyciągało uwagę słuchacza, sprawiając wrażenie, jakby to, o czym opowiada autor, dzieło się niejako na oczach słuchaczy. A ten sposób snucia narracji jest, jak wiadomo, jedną z tzw. figur myśli (*lumina sententiarum*), a figura określona została przez Cyncerona jako: "rerum quasi gerentur sub aspectum paene subiectio"¹².

Bardzo ważnym zadaniem mówcy było także poruszenie słuchacza i wprowadzenie go w podniosły nastrój stosowny do okoliczności. Temu celowi służą zdania, w których Orzechowski zwraca się bezpośrednio do zmarłego króla, prosząc go o opiekę: "Vives ergo, o divine rex, laudibus carminibusque nostris nosque e caelo benignius adspicies tuoque numine ac munere haec bona propria nobis velis esse, quae hinc abiens reliquisti" (s. 27). Intensyfikacji tego nastroju służy następne zdanie, grające znakomicie na uczuciach słuchaczy. Przykład ten jest dowodem na to, jak wspaniale potrafił Orzechowski nadawać odpowiedni ton wypowiedzi, stopniując jakby poszczególne fazy narastania uczucia wzruszenia i podniosłego smutku. Oto bowiem po wyrażeniu życzeń skierowanych do króla przerywa, pozornie tylko, swoją mowę z powodu łez: "Commovit lacrimas fletusque interpellavit orationem meam" (s. 27). Zaraz jednak kontynuuje swoją wypowiedź, dawszy słuchaczowi krótką chwilę odpoczynku i wytchnienia, po której ponownie zwraca się do jego intelektu.

Jedną z charakterystycznych cech tej mowy jest dość duża dbałość autora o odbiorcę, czego wyrazem są liczne zwroty do niego właśnie skierowane. Są to najczęściej prośby o przychylność i uważne wysłuchanie, a także zachęty do współuczestnictwa w ocenie czynów zmarłego króla, np. "[...] ut attente audiatis,

¹² C i c. *De orat.* III 53. 202.

[...] rogo" (s. 6); "mihi credite" (s. 9); "Vos quaeso, quod adhuc fecistis, me diligenter audiatis" (s. 10); "Circumspicite, equites, quam undique circumferant versus optimi, audite quibus laudibus solutae ac iunctae orationis suavissimi huius regis a Polonis celebretur memoria" (s. 26, 27) itp.

Mowa kończy się, jak to zostało powiedziane wyżej, zachętą skierowaną do Zygmunta Augusta, poprzedzoną pełnym ekspresji apelem do senatorów, aby zaprzestali kłótni i sporów dla przyszłego dobra ojczyzny, o którą troszczył się zmarły król. Powtarzające się w tym fragmencie wyrażenia: *mihi credite*, zaklinanie się na Boga – *per Deum ipsum, per Deos immortales*, kilkakrotnie powtórzona apostrofa *patres conscripti* świadczą o tym, jak wielką wagę przywiązuje autor do przekazywanej tu treści. Podkreśleniu niezwyklej rangi sprawy służy także i to zdanie, w którym Orzechowski mówi, że odpowiedzialnej postawy senatorów żąda samo państwo i zmarły król: "Hoc res ipsa publica, hoc etiam Sigismundus a vobis ipse postulat [...]" (s. 59). Przy okazji należy zwrócić uwagę, że i w tym zdaniu pojawia się figura chiastyczna:

res ipsa publica
 \times
 Sigismundus ipse

dzięki której zdanie nabiera kunsztowności.

Dalej następuje fragment mowy, który można określić jako dziękczynny. Autor dziękuje tu przede wszystkim Bogu ("tibi que in primis, summe Deus"), że zesłał na ziemię takiego człowieka jak Zygmunt, następnie zwraca się do zmarłego, dziękując mu za wszystkie dobrodziejstwa: "Tibi nos, Sigismunde, haec omnia debemus, tibi haec accepta ferimus, tua munera sunt ista, tua summa beneficia" (s. 60). Godna podkreślenia jest tu głównie ogromna prostota tego zdania, wyrażającego szczere podziękowanie. I jest w tej prostocie niezaprzeczalne piękno. Ostatnie słowa skierowane do Zygmunta Augusta zawierają prośbę o kontynuowanie tradycji ojcowskiej. I na tym kończy Orzechowski swoje przemówienie, ponieważ – jak stwierdza – dalej nie pozwalają mu mówić łyzy i smutek, zwraca się więc do Boga w modlitewnym wezwaniu o łaskawość i opiekę: "[...] ut a Deo precemur, quo Deus huic mortuo propitius, nobis vero benignus velit esse" (s. 60).

Jako podsumowanie rozważań o tej niewątpliwie znakomitej mowie Orzechowskiego zacytować można opinię Pawła Ramusio, który był autorem przedmowy do pierwszego wydania *Oratio funebris*. Oto co napisał ten znany humanista wenecki w słowie skierowanym do czytelnika: "Ita tum felici rerum ac sententiarum copia, tum vero amabili quadam dicendi suavitate et prudentissima totius causae dispositione adducti dignam eruditissimi cuiusque lectione iudicavimus

et in gratiam doctorum hominum publicandam libenter curavimus"¹³. Opinia ta, będąca równocześnie rencezją polecającą dzieło wydawcom, wydaje się zgodna z prawdą. Zawarte w niej pochwały dotyczące logicznego i konsekwentnego układu treści, z którym współgra strona stylistyczna utworu, ogromne bogactwo użytych zgodnie z retoryczną zasadą *decorum* środków artystycznych, wpływających na ogólny podniosły nastrój mowy, zyskały chyba drobne potwierdzenie poprzez pokazanie w tym artykule jedynie niektórych środków wyrazu zdobiących dzieło Orzechowskiego. Są one, oczywiście, tylko pewną próbką, na podstawie której trudno wyrobić sobie pełny obraz kunsztownej budowy całej mowy. Możliwe do osiągnięcia byłoby to jedynie w wypadku zacytowania jej w całości, ponieważ każde jej zdanie odznacza się staranną konstrukcją, w której widać dbałość o synonimikę, o piękne i ozdobne słownictwo, rytm, spójność i gładkość okresu retorycznego. Mowa pogrzebowa Orzechowskiego mieni się klejnotami, są to jednak ozdoby stosowne na taką okazję, dyskretne i dobrane z dużym wyczuciem smaku i stylu.

THE *COLORES RHETORICI* OF SOME OF STANISŁAW ORZECHOWSKI'S SPEECHES

S u m m a r y

The article deals with three of Orzechowski's speeches, viz. his two orations against the Turks, *De bello adversus Turcas suscipiendo* [...] *ad equites Polonos oratio* and *Ad Sigismundum Poloniae Regem Turcica secunda*, and the funeral oration he wrote on the death of Sigismund I, *Funebris oratio habita a Stanislao Orichovio Rutheno ad equites Polonos in funere Sigismundi Jagellonis Regis*. The present stylistic analysis, based chiefly on the criteria of ancient rhetoric, indicates that all three are excellently constructed orations. The author's keen rhetorical sense manifests itself in his choice of style and arguments, logically consistent arrangement of the texts and regard for the use of synonyms, beautiful and ornate vocabulary, rhythm, cohesion and smoothness of the rhetorical period.

Translated by Adam Pasicki

¹³ *Orichoviana. Opera inedita et epistulae (1543-1566)*. Ed. J. Korzeniowski. Kraków 1891 s. 180.